Nr. 68 Kurytyba — 21 Wrzesnia 1929 Rok X.

LUD

Jedyne pismo polskie w Brazylji wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca i Redaktor: Ksiądz Jan Pałka

PRENUMERATA: W Brazylji 10$000 z góry, 11$000 z dołu, półroczna 6$000; za przesyłkę osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się 3$000; w Argentynie 6 pezów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Północnej 2·50 dolary; w Urugwaju 3 pezy uruguajskie.

Adres Redakcji „Ludu": Curityba — Aven. Dr. Jayme Reis 115
Adres dla listów: Curityba—Caixa Postal 155 Paraná, Brasil

OGŁOSZENIA drobne do 3 cm. wysokości przez jeden łam: do 3 razy należy przysłać $000. — Ogłoszenia płaci się zawsze z góry, inaczej nie umieszcza się. Ogłoszenia można płacić znaczkami pocztowemi.

„O POVO" -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 200 rejsów

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, Krzyżanowskiego, Kubisa, Majewskiego, w księgarni Dr Rydygiera

STOSUNEK WYCHODŹTWA w Brazylji do Macierzy i jej przedstawicieli

Zadaniem naszych polskich placówek konsularnych, jest opieka nad wychodźcami polskimi w obcym kraju, popieranie wszelkiego ruchu polskości za granicą, a wreszcie utrzymanie ścisłego kontaktu pomiędzy emigrantami a Macierzą. Zrozumiałem jest, że placówki konsularne stoją i stać będą na gruncie poszanowania prawa miejscowego i roztaczają opiekę nad wychodźtwem w ramach krajowego ustawodawstwa.

Do osiągnięcia swego celu, placówki konsularne używają różnych środków i dróg, zależnie od chwili, kraju, odległości od Polski i całego szeregu innych okoliczności.

Cel jednak, zaznaczam jest zawsze ten sam — dobro wychodźtwa, starej a często i nowej ojczyzny emigranta.

Po tej samej linji idą przemówienia p. konsula polskiego w czasie ostatnich jego objazdów po osadach polskich w Paranie. Uchwycili je również w tem znaczeniu wychodźcy polscy, jak o tem mogą zaświadczyć ich korespondencje z objazdów p. konsula. Wiele nowych myśli nasunęła mi w tym względzie rozmowa z p. konsulem Downarowiczem po jego powrocie z objazdów.

Nie ograniczając się do poznania teoretycznego, książkowego wychodźtwa, p. konsul Downarowicz udaje się na objazdy osad polskich, ażeby zapoznać się z kolonistą polskim przy jego pracy, aby poznać jego troski i kłopoty na miejscu. Dobry bowiem lekarz, ażeby skutecznie pomódz, musi poznać chorego, jego warunki życia, nawet jego otoczenie.

Jest to już jedna korzyść z objazdów; ale są i inne. W każdej bowiem kolonij polskiej p. konsul, wykorzystując dla siebie wynurzenia wychodźców, dawał im ze swej strony to, co posiada w największym stopniu — znajomość obecnej Polski.

Nasi polscy wychodźcy wywędrowali z Polski, kiedy ona była w poniżeniu, w ucisku, kiedy imię polskie było poniewierane.

Tymczasem obecnie jakże odmienny wygląd ma nasza ojczyzna. Po długich wzmaganiach się z zaborcami przed i podczas ostatniej wojny światowej, spustoszona, zniszczona, ale mimo to powstaje wolną i niepodległą a jej sztandar wznosi się znowu wysoko w górę na równi z innymi narodami.

Odczuwają to dobrze Polacy w Ojczyźnie ale poznać to powinni także i wychodźcy na dalekiej obczyźnie.

Również stosunek wychodźtwa do placówek konsularnych państw zaborczych dawniej złowrogi, niechętny, bo często poczytowały tę lub ową narodowość, ze szkodą polskiego emigranta, dziś, kiedy mamy nasze własne polskie władze konsularne, ten stosunek powinien zupełnie się zmienić. Wychodźcy polscy winni okazywać polskim placówkom konsularnym jak największe zaufanie, bo tylko wzajemna pełna zaufania obopólna współpraca może przynieść owoce dla wychodźtwa.

W swoich przemówieniach p. konsul omawiał również jakie obowiązki ciążą na emigrancie względem starej macierzy, a również względem nowej, przybranej ojczyzny.

Postawienie tej kwestji jest niezmiernej wagi. Iluż to naszych wychodźców ma fałszywe pojęcia w tej sprawie: Jedni wygłaszają zdania, że — będąc obywatelami brazylijskimi nie mogą być polakami. Inni znowu — usuwają się od korzystania z praw obywatelskich w nowej ojczyźnie z obawy, by nie naruszyć na szwank swej polskości. A jednak wyjście jest w pośrodku dla jednych i dla drugich. Będąc obywatelem przybranej ojczyzny, może wychodźca pozostać dobrym polakiem z sercem i uczuciami polskiemi; z drogiej strony, będąc polakiem, może emigrant spełniać lojalnie swoje obowiązki obywatelskie w nowej ojczyźnie. Nie można przecież twierdzić, że syn lub córka, przechodząc do drugiej rodziny, przestają być synem lub córką swojego prawdziwego ojca lub matki, i do nich nie żywić uczuć synowskich. Przykładem wymownym mogą posłużyć i nasi rodacy w Ameryce północnej, których, choć są obywatelami Stanów Zjedn., nikt nie może słusznie podejrzywać o brak miłości dla Polski.

Łączność wychodźtwa z Macierzą otwiera wychodźtwu polskiemu bogatą skarbnicę tradycji, kultury, a zwłaszcza zdobyczej na polu rolnictwa. Bogactwa te najłatwiej emigrant może czerpać ze swoistego dorobku jego przodków.

Nie mówmy, że wychodźca znajdzie dla siebie inną kulturę równie dla siebie przystosowaną.

Patrzmy na dziecko, które wychowanie otrzymało przez obcych ludzi, z obcemi tradycjami. Czyż takie dziecko nie będzie zdradzało niższego rozwoju inteligencji, od dziecka, któremu właśni rodzice dali wychowanie wypróbowane doświadczeniem przodków, zastosowane należycie do jego usposobienia odziedziczonego po przodkach?

Dlatego też jeżeli z jednej strony wychodźca nie powinien pozbawiać się praw obywatelskich zdolnych poprawić jego byt w nowej ojczyźnie, tak z drugiej strony silne uczucia winny go łączyć ze starą macierzą, gdzie może czerpać w skarbnicy jego przodków najodpowiedniejszy pokarm dla rozwoju duchowego.

W następnym artykule wykażę jakie korzyści może osiągnąć Polska i Brazylja z łączności wychodźtwa polskiego w Macierzą.

Ks. Jan Pałka.

W sprawie oszczędności

ZŁOŻONYCH W POLSKIEJ POŻYCZCE PAŃSTWOWEJ I POCZTOWEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI

Wobec coraz częstszych zapytań w sprawie oszczędności, złożonych w Pocztowej Kasie Oszczędności w Warszawie, oraz w sprawie wymiany Polskich Pożyczek Państwowych z r. 1920, Konsulat komunikuje, co następuje:

POLSKIE POŻYCZKI PAŃSTWOWE.

Stosownie do Rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 6 X. 25, Państwowe Pożyczki Polskie zostają przeliczone na złote polskie według kursu dnia wpłaty pieniędzy i zamieniane na obligacje 5% Pożyczki Konwersyjnej z r. 1924, opiewające na sumę, wynikłą z przerachowania.

Urząd Polski Państwowych ukończył już pracę przygotowawczą, związane z konwersją; ukończenie obliczeń spodziewane jest w końcu bieżącego roku, tak że prawdopodobnie już w pierwszych miesiącach r. 1930, Konsulat otrzyma obligacje 5% Pożyczki Konwersyjnej z 1924 r. celem doręczenia tym, którzy pierwsi zgłosili Konsulatowi obligacje pożyczek markowych.

Konsulat zaznacza, że Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 19 grudnia 1928 r., termin zgłaszania 5% Krótkoterminowej Pożyczki Państwowej z r. 1920, został przedłużony do dnia »31 grudnia 1929 r. (Rozporządzenie to nie obejmuje tak zwanych »Miljonówek«) Ci więc, którzy dotychczas jeszcze obligacyj opiewających na marki polskie do przeliczenia nie zgłosili, winni to uczynić przed dniem 15 listopada, bądź osobiście w Konsulacie, bądź też listownie, załączając 2$000 na koszta pocztowe.

POCZTOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI.

Oszczędności, złożone w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej i Pocztowej Kasie Oszczędności w Warszawie podlegają również wspomnianym Rozporządzeniom i są przeliczane na złote polskie według kursu dnia wpłaty, kolejno według zgłoszeń.

Pierwsza partja książeczek oszczędnościowych, opiewających na złote polskie w złocie, a więc nie podlegające wahaniom kursu, nadeszła do Konsulatu. Lista właścicieli tych książeczek podana jest poniżej. Dalsze przesyłki spodziewane są w najbliższym czasie. Odpowiednie wykazy będą stale ogłaszane w prasie polskiej.

Książeczki te będą podlegały losowaniu, to znaczy, że wypłata oszczędności może nastąpić dopiero po wyciągnięciu odpowiedniego numeru. Wszystkie książeczki zostaną spłacone do roku 1942 włącznie.

Zaznaczyć należy, że Pocztowa Kasa Oszczędności w Warszawie zorganizowała nowe rachunki oszczędnościowe w złotych polskich w złocie również żadne dewaluacji nie podlegające, chcąc zapewnić swych klijentom iż oszczędności ich nie będą stracone w żadnym wypadku. Z rachunków tych każdy może podnieść złożone przez siebie pieniądze w każdej chwili.

Konsulat zwraca uwagę tym wszystkim, którzy jeszcze swych oszczędności do przerachowania nie zgłosili, by uczynili to jaknajrychlej nadsyłając odpowiednie dowody oraz 2$000 na koszta pocztowe. —

Wiadomości z Polski

ZALESIENIE NIEUŻYTKÓW.

Na obszarze całego państwa mamy około 800 000 ha nieużytków, nadających się do zalesienia. Koszt zalesienia jednego hektara wynosi około 100 złotych, czyli na cele zalesienia całego obszaru nieużytków należałoby wydatkować 80 miljonów złotych.

Nieużytki, są, przeważnie w rękach drobnej własności, która nie posiada na ten cel funduszów, a z nowozalesionych terenów można będzie wyciągnąć jakieś korzyści dopiero za 50 lat. Rząd, coprawda, śpieszy z pomocą i w bieżącym roku budżetowym preliminował 750 000 złotych. Suma ta jest niewystarczającą, gdyż w tej skali przeprowadzane zalesienie trwałoby przeszło 100 lat. To też mimo akcji rządowej i przepisów o ochronie leśnej, obszar ośrodków zalesionych stale się zmniejsza. Sprawa zalesienia nieużytków jest tem więcej piekąca, iż w związku z likwidacją służebności obszar leśny zmniejszył się znacznie.

W roku bieżącym przeznaczono do zalesienia 5 000 ha.

GŁOS CUDZOZIEMCA O POLSCE.

O »Nowej Polsce« pisze »The New York Times«, podkreślając szybki rozwój nowoczesnej Polski i trudne warunki, w jakich Polacy musieli budować nowe państwo, a zarazem od budowywać cały kraj z ruiny powojennej. Z ruiny odbudowano 1.785.000 różnych budowli i mostów, a ponadto powiększono sieć kolejową o 2 tysiące km., rozbudowano szosy i t. p. Autor podkreśla, że hasłem nowej Polski jest współpraca wszystkich obywateli dla dobra ogólnego i Polska robi tak wielki postęp we wszystkich dziedzinach życia, że propaganda komunistyczna zupełnie nie znajduje powodzenia.

Autor wkońcu podnosi, że Wystawa Poznańska odzwierciedla ten fenomenalny rozwój Polski.

UMOWA LOTNICZA POLSKI Z NIEMCAMI

W Berlinie podpisana została umowa pomiędzy Rzeszą niemiecką a Rzplitą Polską o żegludze powietrznej. Ze strony polskiej umowę podpisali: poseł Rzplitej Polskiej w Berlinie p. Roman Knoll oraz radca prawny M S Z. p. Leon Babiński, ze strony niemieckiej zaś kierownik urzędu spraw zagranicznych Rzeszy p. Köpke. Umowa tworzy podstawy prawne dla zorganizowania i eksploatacji linij lotniczych pomiędzy Polską a Niemcami, zwłaszcza zaś pomiędzy Warszawą a Berlinem. Przelot samolotów niemieckich przez terytorjum polskie i odwrotnie nie będzie już wymagać specjalnego zezwolenia.

CMENTARZ NAPOLEOŃSKI POD WILNEM.

Podczas prowadzenia robót ziemnych na drodze około wsi Wielka Góra natrafiono na wielki cmentarz pochodzący z czasów wojny napoleońskiej. Wydobyto około 200 szkieletów żołnierzy armji napoleońskiej i rosyjskiej.

WYKRYCIE NADUŻYĆ PRZY WYJAZDACH EMIGRANTEK.

Władze emigracyjne wykryły nadużycia przy wyjazdach emigrantek do Francji i Belgji. Nadużycia te polegały na podrabianiu przez pośredni-

ków wiz i niezbędnych zaświadczeń wymaganych przez nasze władze przy wyjeździe zagranicę. Celem uniemożliwienia handlu żywym towarem przepisy emigracyjne zostały ostatnio zaostrzone, tak naprzykład przy wyjeździe do Francji wymagane są między innemi poświadczenia konsulatów o kontrakcie na pracę w miejscu wyjazdu, zaświadczenia rodziców o posiadaniu krewnych w danym kraju itd. Istnieje podejrzenie, że fałszerstwa te były czynione dla przewozu emigrantek na handel żywym towarem. Obecnie władze prowadzą wespół z konsulatami zagranicznemi dochodzenie celem wyświetlenia tej sprawy.

CERKIEW PRAWOSŁAWNA ODRZUCIŁA UMIZGI MARJAWITÓW.

Osławione wyrzutki społeczeństwa kryjące się pod płaszczykiem faryzaizmu religijnego Marjawitów tracą coraz więcej grunt pod nogami nawet najciemniejszych elementów. Niedawne procesy Kowalskiego mieniącego się »arcybiskupem« o czyny niemoralne, udzielanie święceń kapłańskich marjawitkom i wiele innych dziwactw wykazały jak nisko może upaść, ten kto odrywa się od prawdziwego Kościoła, a chce szukać zadowolenia w »religji« przez ludzi skombinowanej.

W ostatnich czasach Marjawityzm usiłował ratować swoją zgniliznę przez zawarcie przymierza z rozmaitymi sektami. Tak samo i cerkiew prawosławna w Polsce odrzuciła prośbę marjawitów o połączenie kościoła marjawickiego z autokefalnym kościołem wschodnim w Polsce. Synod postanowił prośby tej nie uwzględnić, wobec tego, iż marjawici nie tylko odrzucili celibat biskupów, lecz wprowadzili w swem wyznaniu hierarchję kobiecą.

Z Brazylji

Paraná.

DR. MĄCZEWSKI W IVAHY. W tych dniach przybył na stałe do Ivahy polski lekarz p. Dr. Mączewski. Jego pobyt będzie wielkiem dobrodziejstwem dla okolic Ivahy, ponieważ jest to jedyny lekarz w tych oderwanych od świata, stronach Parany.

— —

ZMIANY W DUSZPASTERSTWIE. W ubiegłą środę pożegnał się ze swymi parafjanami w Ivahy ksiądz Stanisław Porzycki, który od kilku lat razem z księdzem proboszczem Kanią obsługiwał bodaj czy nie najwięcej rozległą parafję w Paranie.

Władze duchowne przeznaczyły księdza Stanisława Porzyckiego na proboszcza polskiej parafji S. Matheus.

Na miejsce księdza Stanisława Porzyckiego w Ivahy wyjechał we czwartek z Kurytyby ksiądz Edward Pinocy, kapłan ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy z Krakowa, który trzy miesiące temu przybył z Polski do Kurytyby.

Zacnym duszpasterzom składamy na progu ich nowych posterunków »Szczęść Boże«.

— —

ELETRYFIKACJA KOLEI PARAŃSKICH. Deputowany Dr. Lindolpho Pessoa przedstawił w izbie posłów projekt eletryfikacji kolei na przestrzeni Kurytyba—Paranaguà. Projekt ten rozpatrzyła komisja finansów i obecnie wydała przychylną opinję odnośnie do realizacji projektu.

Eletryfikacja kolei wpłynie niewątpliwie na wzmożenie się ruchu osobowego i towarowego, ponieważ siła eletryczna będzie mniej kosztowna, a jej sprawność większa.

KURYTYBA.

MANIFESTACJA NA CZEŚĆ P. PREZYDENTA STANU PARANY. Dnia 25 b. m. jako w dzień urodzin p. Dr. Affonsa de Camargo prezydenta Stanu Parany odbędzie się w Kurytybie wielka manifestacja ku czci Solenizanta.

W manifestacji weźmie udział także »Bandeira Paranaense«.

— —

POŚWIĘCENIE ODNOWIONEGO LOKALU I MASZYN WYDAWNICTWA »REPUBLICA«. Dzisiaj po południu odbędzie się otwarcie i poświęcenie odnowionego lokalu i nowo nabytych maszyn brazylijskiego dziennika »A Republica«. Poświęcenia dokona J. E. ksiądz D. Franciszek Braga, arcybiskup Kurytyby w obecności J. E. p. Dr. Affonsa Camargi, prezydenta stanu, J. E. ks. biskupa D. Alberto Gonçalves, przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych oraz prasy i publiczności. Matką chrzestną przy poświęceniu nowych maszyn będzie p. Elelvina Rebello de Camargo, małżonka prezydenta Stanu Parany.

Rio de Janeiro.

Emigranci polscy w podróży do Espirito Santo witani uroczyście na »Wyspie Kwiatów«.

W ubiegły poniedziałek przybyli do Rio de Janeiro wychodźcy polscy zdążający do nowej kolonji polskiej Aguia Branca w Espirito Santo. Emigranci zatrzymali się na »Ilha das Flores« »Wyspie Kwiatów«. Władze polskie z Rio oraz przedstawiciele kolonji polskiej w Rio witali uroczyście nowo przybyłych.

Nowi emigranci pełni są nadziei, bo w kilku dniach będą na miejscu gdzie wszystko już dla nich jest przygotowane.

Rio Grande do Sul.

POSTĘPY NA POLU SZKOLNICTWA. W krótce zostanie rozpoczęta budowa 16 gmachów szkolnych, w stanie Rio Grande do Sul. Gmachy te pomieszczą 9.200 uczniów, a budowa będzie kosztować około 5.000 kontów.

Szkoły będą rozmieszczone: w Porto Alegre 2, na 1.000 uczci, w Pelotas 1, na 800, w São Borgia 1, na 500, w Alegrete 1, na 800, w Canguassu 1 na 300, w Encruzilhada 1 na 300, w Caxias 1 na 800, w Monte Negro 1 na 800, w Vaccaria 1 na 500, w Bento Gonçalves 1 na 500, w Torres 1 na 300, w Takara 1 na 600, w Julio de Castilhos 1 na 500 i w Ijuhy 1 na 600.

— —

BUDOWA NOWYCH MOSTÓW. W tych dniach ukończono plany na budowę nowych mostów nad rzekami: Ijuhy, Tramandaby, Ibicuhy, Piauhy, Grotavatahy i Camaucan do Hilario

— —

RODAK NASZ OTRZYMA ŚWIĘCENIA KAPŁAŃSKIE. Dnia 21 września otrzyma w Seminarjum w São Leopoldo święcenia kapłańskie nasz rodak, ks. diakon Szczepan Reszka. Syn Ignacego Reszki i Anny z Kowalskich urodził się w Santa Teresa (munic. Bento Gonçalves). Za przykładem swego brata, dziś już ś. p. Ks. Izydora Reszki, wstąpił przed dwunastu laty do tutejszego Seminarjum, gdzie też odbył gimnazjum i przestudjował filozofję i św. Teologję. Prymicjantowi życzymy błogosławieństwa w dusz pasterstwie!

Rodzina Reszków zasługuje, aby ją przedstawić jako wzór dla wszystkich rodzin polskich katolickich: jedna ciotka i jedna siostra Ks. Szczepana są zakonnicami i nie tak dawno (w lutym) na tem miejscu podawaliśmy smutną wiadomość o śmierci ś. p. Ks. Izydora, starszego brata ks. Szczepana. Owoce chrześcijańskiego wychowania dzieci!

W S. Leopoldo studjuje św. Teologję jeszcze dwóch polaków: Stanisław Połłom i Piotr Protazy Wastowski.

Ze swiata.

Niemcy.

KTO ODPOWIADA ZA KATASTROFĘ KOLEJOWĄ W NIEMCZECH.

Niedawno donosiliśmy o strasznej katastrofie pociągu polskiego przejeżdzającego z Paryżu do Warszawy. Obecnie prasa berlińska donosi, że, przypisywanie winy za katastrofę maszyniście, prowadzącemu pociąg, okazało się niesłuszne, bowiem kierownik ruchu na stacji w Duren miał wręczyć maszyniście, jak wykazało teraz dochodzenie, niewłaściwy rozkaz, nakazujący mu zwolnienie szybkości nie przed dworcem w Biur, lecz dopiero za dworcem.

Maszynista zatem nie może być oskarżony za niewykonanie rozkazu, gdyż rozkaz, jaki mu wręczono, pochodził jeszcze z poprzedniego dnia. Kierownik ruchu na dworcu w Duren został zawieszony w urzędowaniu i dochodzenie przeciwko niemu toczy się w dalszym ciągu.

Stwierdzenie tego faktu posiada decydujące znaczenie dla sprawy odszkodowania dla ofiar katastrofy. Z chwilą bowiem, gdy się okazało, że kierownik ruchu wręczył fałszywy rozkaz, koleje Rzeszy są zobowiązane do wypłacenia odszkodowania w pełnej wysokości.

Bułgarja.

NA ŁAWIE OSKARŻONYCH 51 KOMUNISTÓW

Kiedy działalność komunizujących ugrupowań politycznych w Bułgarji zaczęła przyjmować zbyt wielkie rozmiary, rząd sofijski postanowił wiosną roku bieżącego rozpocząć przeciwko komunistom stanowczą akcję. W rezultacie tej akcji aresztowano w Bułgarji około 45 osób, którym udowodniono, że prowadziły aktywną agitację komunistyczną, działając świadomie na szkodę państwa.

Akt oskarżenia omawia przedewszystkiem rozwój ruchu komunistycznego w Bułgarji, od roku 1924, t. j. od chwili, gdy komuniści przystąpili w Bułgarji do otwartej walki z obecnym ustrojem państwowym. Po fiasku rokoszu komunistycznego organizatorzy akcji tej, Wasyl Kolarow i Georgi Dymitrow, zbiegli do Rosji sowieckiej. Kiedy następnie parlament bułgarski uchwalił ustawę o ochronie państwa, działalność komunistyczna na jakiś czas ustała, względnie straciła na swej intensywności i podjęta została ponownie dopiero w roku 1926.

Jesienią roku 1926 wykryły bułgarskie władze śledcze rozgałęzioną organizację młodzieży komunistycznej, uprawiającą swą antypaństwową działalność we wszystkich większych ośrodkach przemysłowych Bułgarji.

Kiedy działalność »czcicieli« Lenina zataczać zaczęła zbyt wielkie kręgi, policja bułgarska dowiedziała się o podziemnej działalności wywrotowej i pewnego dnia aresztowała w Kujażewie pod Sofją prawie wszystkich wybitniejszych działaczy komunistycznych. Niejaki Mładen Stojanow próbował następnie zorganizować nowy komitet wykonawczy, ale wiosną roku bieżącego doszło do nowej ofenzywy władz rządowych przeciwko komunistom i wszyscy kierownicy akcji wywrotowej znaleźli się pod kluczem.

Obecnie odbywa się proces przeciwko tym komunistom.

Na ławie oskarżonych zasiada ogółem 44 osoby, akt oskarżenia obejmuje jednak 52 osoby, 8 osób, zdołały zbiec zagranicę.

St. Zjednoczone

WSPANIAŁA MANIFESTACJA WIARY KATOLICKIEJ.

W Stanach Zjednoczonych w mieście Milwauka odbył się w ostatnich dniach ubiegłego miesiąca 47-my doroczny walny sejm wielkiej organizacji katolickiej tak zwanej »Rycerzy Kolumba (Knight of Columbus).

Na Zjazd przybyło przeszło 5000 delegatów. Katolicy amerykańscy, narażeni ustawicznie na szyderstwa i prześladowania ze strony protestantów i ich masońskich organizacyi, postanowili przed 47 laty utworzyć własną zwartą organizację dla obrony wspólnemi siłami swoich katolickich ideałów i nazwali ją Rycerzami Kolumba, na cześć odkrywcy tego kraju Krzysztofa Kolumba, który był żarliwym katolikiem.

Myśl ta przyjęła się powszechnie i dziś Rycerze Kolumba stanowią jedną z najpotężniejszych organizacji w Stanach Zjednoczonych, rozciągającą swe wpływy na cały kontynent amerykański.

Rycerze Kolumba, jako potężna katolicka organizacja, przyczynili się wiele do wzmocnienia szeregów katolickich w Ameryce i wykształcili tysiące zdolnych a ubogich chłopców na tęgich przewódców w różnych dziedzinach życia amerykańskiego. Ze stypendjów udzielanych przez tę organizację korzystało także wielu z naszych zdolnych polsko-amerykańskich młodzieńców.

Do Rycerzy Kolumba należy wielu naszych rodaków.

Uroczyste nabożeństwo sejmowe tej organizacji odprawił pierwszy biskup polskiego pochodzenia w Ameryce J. E. ks. biskup Rhode z Green Bay, a kazanie sejmowe po nabożeństwie wygłosi arcybiskup O'Leary z Kanady.

Na zakończenie Zjazdu Rycerzy Kolumba urządzili wieczorem olbrzymią manifestację religijną katolików w stadjonie atletycznym uniwersytetu Marquette, gdzie 20 tysięcy osób z jarzącemi się świecami w ręku adorowało pod gołem niebem przy świetle księżyca i gwiazd Przenajświętszy Sakrament.

Tak wielkiej pod względem liczby uczestników i tak imponującej manifestacji publicznej wiary w Jezusa Chrystusa utajonego w Przenajświętszym Sakramencie Ołtarza, jeszcze w historji miasta Milwaukee nie było.

Takie publiczne, masowe wyznanie wiary robiło i robi zawsze potężne wrażenie na niekatolików i ludzi bezreligijnych, zaś każdego katolika podnosi na duchu, dając mu dowód, że nie jest odosobniony w swojem wierzeniu i że religja katolicka jest religją nie samych kapłanów i prostaczków świeckich, ale także ludzi wszystkich zawodów i wszystkich klas społecznych.

Iskierki z całego świata.

— 1.140.700 robotników w Anglji nie ma pracy, jak wykazuje statystyka z dnia 9 września b. r.

— Córka dyktatora Włoch, Mussoliniego, Edna, udała się w podróż do Hiszpanji.

— W Berlinie wydarzyła się katastrofa autobusowa, wskutek której 10 osób zostało poranionych.

— W protestanckiej katedrze w Berlinie wybuchł pożar, który zniszczył świątynie z XVII wieku.

— W Paryżu policja uwięziła generalnego sekretarza syndykatu komunistycznego za podżeganie wojska do nieposłuszeństwa.

— W Buenos Aires wybuchła bomba dynamitowa zabijając 1 osobę a raniąc dwie.

— W Petite Roselle we wschodniej Francji nastąpił wybuch gazu w kopalni węgla. Zabitych wydobyto 16, zaś około 30 rannych. W pośród ofiar są zapewne i polacy ponieważ w Petite Roselle jest bardzo wiele górników polskich.

— Jeden z najświeższych monarchów świata, król albański Zogu, po długotrwałej chrypce mimo starannej kuracji wybitnych lekarzy-specjalistów, stracił obecnie głos i może mówić jedynie szeptem. Przyczyną utraty głosu było nadmierne palenie papierosów.

— W Polsce Ministerstwo Spraw Wewn. przeprowadza statystykę cudzoziemców zamieszkałych w Polsce.

Telegramy.

— Wszystkie kraje Południowej Ameryki powinny się połączyć w jedną federację ekonomiczną. Taką opinję wygłosił delegat hiszpański Quimones de Leon na zebraniu Ligi Narodów.

— Pierwsze oddziały wojska angielskiego opuściły tereny okupacyjne w Westfalji dnia 17 b.m.

— W Chinach w Hu-Pek zamordowano jednego biskupa i dwóch katolickich kapłanów.

— W Stanach Zjedn. w jednym dniu w różnych katastrofach samolotów zginęło 15 osób.

— W Rio o mało nie wydarzyła się straszna katastrofa w zbiornikach gazu z powodu powstania ognia w wielkim gazomierzu.

— Pisma włoskie podają, iż następcą sekretarza Ojca św. po kard. Gaspari'em będzie kardynał Seredi prymas Węgier.

— Francja zdecydowała się wycofać swoje wojska z terenów okupacyjnych do 20 września b. r.

UWAGA!

Lista właścicieli książeczek oszczędnościowych przesłanych z P. K. O. do Konsulatu w Kurytybie będzie podana w przyszłym numerze.

PODZIĘKOWANIE

Zarząd Kolegjum im. H. Sienkiewicza w Kurytybie składa serdeczne podziękowanie p. Dr. Aleksandrowi Gruszczyńskiemu z Porto Alegre za ofiarowaną kwotę (50$000) na cele Kolegjum.

KURS PIENIĘDZY.

Dolar	8$458
Lira włoska	$440
Frank francuski	$330
Angielski funt szterling	£1$012
Peso argentyński	3$405
Frank szwajcarski	1$680
Złoty polski	1$080

Adubo Paraná są najlepsze nawozy sztuczne.
PATRZ OGŁOSZENIE

Koloniści

DOŚWIADCZENI W ROLNICTWIE UŻYWAJĄ TYLKO MASZYN OD FIRMY:

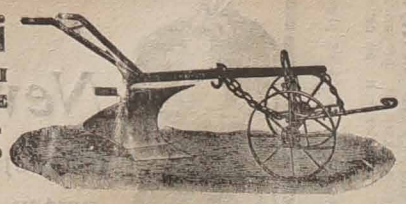

Casa Hackradt

CURITYBA, Rua 15 de Novembro 502.

CAIXA POSTAL 420

Dobre żniwo

mogą mieć rolnicy, jeśli będą używać NAWOZÓW z Fabryki

„Paraná"

Zakupujcie **MĄCZKĘ Z KOŚCI** tylko **MARKI »PARANÁ«** znajdują się u nas zawsze na składzie różne **NAWOZY ZAGRANICZNE** jak: **SALETRA CHILIJSKA** jedynie prawdziwe **NAWOZY AZOTOWE.**

Od miesiąca Lipca 1928 do Maja 1929 roku wysłano tych nawozów aż **2,816,101,6** tonn co dowodzi, że są najlepsze i tych ludzie wolą aniżeli innych

REWANIA-FOSFAT
SUPERFOSFAT 18 proc.
SULFAT POTASOWY
CHLOREK POTASOWY

oraz **SPECJALNE MIESZANINY** na plantację.

Dla TOWARZYSTW ROLNICZYCH oraz dla kupców dajemy specjalną zniżkę.

POTRZEBUJEMY AKTYWNYCH SPRZEDAWCÓW.

ALBANO BOUTIN & Cia.
RUA BOULEVARD CAPANEMA 155 — CAIXA POSTAL 332 — TELEFON 226
Curityba — Parana
FABRYKA w São Lourenço W PRZEDŁUŻENIU **RUA ASSUNGUY.**

ADWOKACI

Dr. J. Berquó F. Coelho
Dr. Jan Grabski

Rua 15 de Novembro 83. — 1-ro andar — sala 7

CURITYBA — Paraná — Brasil

Klinika Chirurgiczna

RUA AQUIDABAM N. 66.
Telefon N. 448.

Chorych zamiejscowych przyjmuje się na stały pobyt. Nowy aparat Roentgena (Raio—X). Specjalność: choroby chirurgiczne, kobiece i dróg moczowych.

Dr. Antoni Rydygier

Każdy kto czyta »Lud« wiedzieć powinien, że przy ulicy **Visconde Rio Branco N 182** (przy ukraińskiej cerkwi), jest krawiec z Północnej Ameryki i szyje ubrania podług najnowszej mody, krój gwarantowany, cena przystępna dla każdego.

Z poważaniem
Stanisław Radomański
Rua Visconde Rio Branco 182 — **Curityba**

Gdyby się wszyscy przekonali o przyjemnym zapachu w ustach po czyszczeniu zębów odolem, innego środka hygienicznego do ust już nie używali. Sprawia taką przyjemność w ustach, jak orzeźwiająca kąpiel na ciele.

Skład produktów:
»Saude de Mulher«
»Bromil«
»Neo Necacorina«
»Nutrion«
»Boro-Boracica«

Alberto Silva & Cia.
Rua Commendador Araujo 95, CURITYBA

DOBRA OKAZJA.

Jest do sprzedania 14 alkierów dobre ziemi w pobliżu **Balsa Nova**. Z tego trzy alkiery ziemi do uprawy kukurydzy poraz pierwszy po świeżo wyciętym lesie. Pół alkiera zagrodzone jest na pastwisko; reszta las.

Dobre zabudowanie pokryte dachówką. Cena 15 tysięcy.

Informacji udziela:
Szczepan Wagner — Balsa Nova — Paraná

C. E. Schulz & Cia.

Następcy **CEZARA SCHULZA**

Najlepsze pieczęci kauczukowe i metalowe. Najlepiej zaopatrzona Księgarnia i Papiernia. Drukarnia nadoskonalsza. Przybory do rysunków technicznych i szkolnych **Linje tusze**, światowej sławy **pelikan**. Ekierki drzewne i celulozy Skale, powiększacze, linje paralelne, skale redukcyjne, papier rysunkowy w najlepszym gatunku, kalki płócienne i papierowe. Wszelkie przybory do biur technicznych i handlowych. Farby, pędzle palety. — Papier na szablony atrament. Wszelkie prace w **zakres drukarstwa** wchodzące wykonuje się szybko i precyzyjnie. — Koperty, papier listowy, faktury, rachunki, weksle plakaty, nalepki, zaproszenia i inne. — **Dewocjonalja**: Różańce, książki do nabożeństwa obrazy i obrazki religijne, lichtarze, krzyże, medaliki i figury świętych Kompletne urządzenia kaplic i kościołów. — Księgi handlowe, zeszyty szkolne i notatniki. — **Tabliczki** nietłukące, tektury i papier wszelkiego rodzaju. — Maszyny do pisania »**Mercedes**« i taśmy do maszyn.

Curityba — Rua Barão do Serro Azul, 66 72 obok Urzędu Skarbowego (Delegacia Fiscal) — **Telefon 1150.**

APTEKA „TIRADENTES"

Aptekarz: KUNO KLEEMANN

Kurytyba — Praça Tiradentes 37 — Telefon 1084

Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogeryjnych i aptekarskich, krajowych i zagranicznych, perfumarji, mydełek, artykułów gumowych, aniliny i t. d. — Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych.

W aptece tej udziela kilku lekarzy porady lekarskie.

MÓWI SIĘ PO POLSKU.

Polski Hotel Central

najtańszy i najwygodniejszy w Kurytybie który objął

CZESŁAW MAZUREK

Gdy przyjedziesz do Kurytyby szukaj zaraz Hotelu »**CENTRAL**«, **Rua Ebano N 44.** znajdującego się w bardzo dobrem położeniu, kilka kroków od **Rua 15** de Novembro i Avenida Xavier. Jedzenie dobre, smaczne i pierwszorzędne wygody. Płaci się dziennie za jedzenie i mieszkanie 6$, 8$, 10$. Przyjmuje się pensjonistów od 100$ w górę.

ELIXIR 914

i pastylki 914.

Kilkudniowe zażywanie: 1) Czyści krew, 2) Sprowadza zanik pryszczów, plam, swędzenia ran i t. p. 3) Usuwa reumatyzm, ból głowy i gości. 4) Usuwa objawy syfilistyczne. 5) Wzmacnia trawienie. **Elixir 914** nie atakuje żołądka jest najlepszym środkiem czyszczącym krew, uznanym przez okulistów i lekarzy chorób syfilistycznych.

Dozwolony przez Urząd Zdrowia D. N. z S. Paulo N 26 z 21 2 -1916.

Polski Hotel BRASIL

położony w pobliżu dworca kolejowego Piękne i wygodne pokoje wynajmuje się z utrzymaniem. — Przyjmuje się stołowników. Obiady wysyła się do domu. W każdym czasie są do nabycia ciepłe i zimne potrawy, oraz doborowe trunki i szurasko. Kuchnia doskonała. Ceny od 6$ do 15$ dziennie; na dłuższy czas bierze się taniej. Automobil na dworcu. Telefon 822 — Rua Floriano Peixoto 98. — Curityba.

Właściciel: **Leopold Reyniak**

Czy zapłaciłeś już za »Świat Parański«?

POLSKI HOTEL W SANTOS

Przejeżdżającym przez Santos do Polski i z Europy poleca się

HOTEL BERLIN — BUDAPESZT

nawprost stacji kolejowej.

SANTOS — Rua São Bento Nr. 11.

Właściciel: KOZŁOWSKI & S-KA

długość, mówił dalej z niedbałą swadą: »Djablo twarda ta ławka!.. Niech licho porwie wszystkie przewroty i dary swobody! Za carskiego r e g i m'e u byliśmy w raju! To tylko panu powiadam! Nazywam się Bubnow — mam kawał ziemi w skwirskim powiecie, i dlatego jadę do Moskwy, choć nie chcę! Zdrów jestem jak stepowy koń, i zniosę wszelkie trudy — pal go licho! Zato starszy mój brat, chory na serce, nie wiem, czy powróci z tej przymusowej podróży. Dwa dni temu wpada do nas w nocy rewizja. Co? Jak? Dlaczego? Przetrząsają całe mieszkanie, jakgdybym był zbrodniarzem albo bandytą! — Powiedzcież, czego chcecie nareszcie? — »Sobirajties! Idiotie na dopros w Cze-Ka!« A t t r a p e! Dwie moje siostry i siostrzenica zalewają się łzami, napół przytomne z rozpaczy. — »Zostawcie nam przynajmniej starszego! On chory na serce... Nie przeżyje takiego wstrząśnienia«!

— Nie przeżyje? Oto wielka bieda! Nie zrobi się dziura w niebie, tylko na ziemi. Pochowamy go, i s z a b a s z! Nuże prędzej! Jazda!

Pozwolili nam wziąć koce i okrycia — poczciwcy! a potem poprowadzili nas z honorami pod bronią, na prezentację u »włast imiejuszczich« do czrezwyczajki. Tam spędziliśmy dwie cudowne noce wśród kłopotliwych zabiegów i ruchliwych igraszek z wszami, a teraz tu znowu nas wepchnięto i staliśmy się waszymi kolegami z musu«.

Tak dowiedziałem się o istnieniu dwóch Bubnowych. Niestety, nie przyszło mi na myśl spytać o nazwisko owego Polaka. Wątpliwości pani byłyby wtedy rozstrzygnięte. Ta ostatnia, dopiero co przebyta noc wzniecila we mnie bunt i gotowość porwania się na wszystko, byle uciec z tego piekła.

Pod wieczór, gdy mroki spowiły brzegi Dniepru, wymknąłem się z kajuty i wszedłem do klozetu. Zasunąłem za sobą drzwi, pragnąc zostawić w ten sposób moim towarzyszom niezbite a l i b i co do samoistności mego planu. Rozebrałem się szybko do naga. Pieniądze w zęby... Dobrze! Teraz najtrudniejsza sprawa: prześliznąć się przez małe okienko i zsunąć do wody bez najmniejszego szelestu, tak, aby nie ściągnąć uwagi żołnierza, stojącego w przejściu na straży. Poszło mi to łatwiej, niż przypuszczałem... Pływam jak ryba, więc odrazu dałem tak potężnego nurka, że wysunąłem głowę o parę dobrych sążni od statku.

Cisza zupełna... Słychać było tylko plusk wody, przelewającej przy obrotach kół i terkotanie motoru na oddalającym się statku. Silnemi rzutami ramion posuwałem się szybko naprzód w przeciwnym kierunku. »Kryłow« już się roztopił w wieczornej mgle, gdy wyskoczyłem na brzeg i puściłem się przed siebie pędem...

Nędzna lepianka zarysowała się nagle przedemną. Mieszkali tam rybacy nadbrzeżni. Zziębnięty i nagi — niby topielec ze znanej bajki — zapukałem do okna. Twarz jakaś przylgnęła z wnętrza do szybki... i nagle przeraźliwe wrzaski wypełniły całą izbę!

Darłem się i ja z całej mocy, chcąc przekrzyczeć tamtych i doprowadzić ich do opamiętania. — Nie jestem żaden miertwiec! Słyszycie! Wyciągnijcie rękę przez okienko i dotknijcie się mniel... Przekonacie się sami, żem z krwi i ciała... Żywy człowiek!

Uspokoili się wreszcie, choć z trudem, i drżąc jeszcze z przestrachu, otworzyli mi drzwi chatki. Serca mieli złote. Ubrali mnie, nakarmili, przetrzymali u siebie parę dni z obawy przed wałęsającemi się resztkami odstępującej armji. Odwieźli mnie do Kijowa łódką. Skoczyłem na brzeg, podrzucając junacko w górę stary kaszkiet, kupiony u rybaków: — Witaj, Ławro złotogłowa! Po staremu patrzymy znowu na siebie!

Pędziłem do domu, jak na skrzydłach... Rozczulałem się w duchu nad radością żony... a ona zemdlała, zamiast się cieszyć. I dogódź-że tu kobietom!...

Zaśmialiśmy się wszyscy z tego zakończenia. Pożegnaliśmy się jak starzy przyjaciele. Poszłam wprost od nich do Czerwonego Krzyża, niosąc w pamięci ciepłą jeszcze opowieść Liwena co do tożsamości więźnia na »Kryłowie« z moim mężem.

— Niech Bóg tak panią pocieszy! — westchnęły Siostry.

— — — — — — — — — —

O zmroku dopiero szłam z powrotem do domu. Moja rozterka wewnętrzna, wywołana dręczącą niepewnością co do losu Kaliksta, pogłębiła się jeszcze bar-

Czerwonego Krzyża, jak zwykle, było tłumno.

Gotowały się w olbrzymich kotłach darmowe obiady. Opodal w kolejce tłoczyli się jacyś biedacy z garnuszkami w ręku. Barski przepełnione były żonami i córkami nowych więźniów. Teraz one żaliły się i płakały przed Siostrami albo składały paczki z jedzeniem. Gdzieś na uboczu stał wózeczek i Siostry ładowały weń chleb i zapasy żywności. Zawiozą to do więzienia — podejrzanym tym razem o komunizm, a nie o burżujstwo, jak dawniej.

Przeciskałam się przez tłum, chcąc dostać się do ławeczki w głębi, gdy nagle dojrzała mnie Siostra M., dobra i słodka jak samo miłosierdzie. Od pierwszej chwili naszego poznania darzyła mnie najżywszą przyjaźnią.

Jak to dobrze, że panią tu widzę! Dziś ja mam do pani prośbę.

— Spełnię ją z pewnością. Słucham, Siostro!

— Wczoraj zaszła tu do mnie pani Horensztejn. To są żydzi bardzo bogaci. Mają gdzieś na Podolu własną fabrykę cukru. Męża jej połknęła czrezwyczajka, już nie wiem z jakiego powodu. Ostatni raz widziano go w sobotę rano. Krasnoarmiejcy prowadzili go do ogrodu, gdzie potem tyle ofiar odkopaliśmy. Nikt nie wie, co się z nim dalej stało... Pomyślałam sobie, że może pani natrafi na jakiś ślad jego przy szukaniu swego męża.

— Najchętniej, Siostrzyczko. Proszę tylko o adres. Muszę się przedtem zobaczyć z panią Horensztejn i wypytać o wszystkie szczegóły. Nieraz wątła niteczka prowadzi najpewniej do celu.

. . . . . .

Horensztejnowie mieszkali wspaniale. Wyszła do mnie czarno ubrana Horensztejnowa. Znać było po niej ogładę i staranniejsze wychowanie.

Opowiadała mi o wszystkiem, co przeszła, a łzy jedna za drugą spływały po jej ładnej jeszcze twarzy:

— Niech Pani tylko pomyśli... On taki chorowity, przyzwyczajony do komfortu, — a tu raptem na podłodze całemi dniami i nocami... A sam sobie winien! Nałożyli na nas kontrybucje. Więc cóż?... Prosiłam, błagałam: sprzedaj moje pierścionki i zapłać! — Nie i nie! To był człowiek interesu, bystro patrzył w przyszłość. — »Na dziadów zejdziemy z tą komuną!« — mawiał nieraz. Wzięli go...

Prosiłam o zmiłowanie... chciałam zapłacić. Śmiali mi się o oczy: — »Zapóźno! Teraz będzie inna kontrybucja!«

W sobotę z rana wychodzi biedak z czrezwyczajki pod konwojem dwóch żołnierzy i znika w bramie tego strasznego ogrodu... Siostrze mojej, stojącej na straży, widok ten odbiera przytomność. Pada na ręce otaczających — odwożą ją do domu.

I cóż mi z tego, że z Denikinem przyszło wybawienie, że oddadzą nam majątki i znowu będzie jak dawniej! Nic mię bez niego nie cieszy!

— Pani wyczytuje moje własne uczucia. Proszę wierzyć, że odtąd będę szukała męża pani jednocześnie ze swoim.

Wyciągnęła do mnie rękę i krótkim, gorącym uściskiem powiedziała daleko więcej, niż banalnem podziękowaniem.

— Gdyby pani chciała... — Jest tu pewien krawiec, żyd... Mówią, że ten zna tajemnice czrezwyczajki. Mieszka gdzieś w okolicach Bankowej... adresu dokładnego nie mamy.

. . . . . .

Nowa nadzieja dowiedzenia się czegoś pewnego o losie zaginionych sprawiła że kilka godzin przeszukiwałam wszystkie ulice, dopytując się wszędzie o pracownię krawiecką. Zastałem go w domu. Spojrzał na mnie nieufnie.

— Przychodzę w sprawie Horensztejnowej.

Pokiwał głową znacząco:

— Wiem... wiem... Odkopuje mogiły i nigdzie męża znaleźć nie może!

Rzuciłam ostrożnie pytanie:

— A gdzie on jest? Jak pan myśli?

Zwlekał długo z odpowiedzią:

— Ja myślę... że kto wszedł do tego strasznego ogrodu, ten już stamtąd nie wyszedł żywy...

— A dlaczegoż niema go wśród odkopanych?

Skrzywił się znowu nieprzyjemnie:

— Zagadka nietrudna: Pani wie, że do wspólnego dołu rzucano ludzi, odartych ze wszystkiego. Jeśli jeszcze w dodatku zanadto sumiennie rozłupano mu czaszkę — to jakiż sposób poznania?... Niech jej pani tego nie mówi. Niech się dalej tak łudzi!

Casa Vermelha

Eurico Fonseca & Cia.

Importowcy

Żelastwo, naczynia kuchenne, szkło do okien, drut kolczasty, pługi, maszyny, farby, oleje, broń i amunicja, przyrządy rolnicze, stolarskie i t. p.

Adres telegr.: »VERMELHA« — Caixa postal Nr. 56.

Rua José Bonifacio Nr. 127 — Curityba — Paraná

BALSAMO STA HELENA Infallivel contra dôres

leczy **reumatyzm, bóle piersiowe, bóle zębów, uszu, newralję, kolki, świeże rany i t. p.**

Lekarstwa tego zażywa się przez nacieranie.

Jest do nabycia we wszystkich aptekach.

Ziemie na sprzedaż
w CRUZ MACHADO

Sprzeda się szakier wraz z domem i innemi zabudowaniami. Dom jest położony w środku miasteczka przy głównej drodze prowadzącej do Uniãs da Victoria. Woda jest bardzo dobra. Rozmiar zabudowania: Dom ma 9 na 12 metrów. Depozyt 5 na 18; »Garpon« 5 na 16 metrów. W tymże domu znajduje się sklep.

Jest **do sprzedania 120 alkierów ziemi**; a w tem jest 76 alkierów ziemi do sadzenia; kawał ziemi zarośnięty drzewami pinjorowemi, herwowemi i imbujowemi.

Jest **do sprzedania** w drugiem miejscu 35 alkierów dobrej ziemi do sadzenia na której znajdują się częściowo drzewa herwowe, pinjorowe i imbujowe; woda dobra.

Jest **do sprzedania** w trzeciem miejscu 24 alkierów ziemi dobrej do sadzenia z dobrą wodą oraz z małym wodospadem o 6 metrów wysokości przy drodze kołowej.

Jest **do sprzedania** w czwartem miejscu 20 alkierów ziemi do sadzenia na której się znajduje dużo drzew herwowych, pinjorowych i imbujowych.

Ponieważ chciałbym zamieszkać blisko kolei żelaznej, sprzedam całą posiadłość bardzo tanio albo zamienię się ze wszystkiem dobytkiem na inną posiadłość położoną blisko kolei. Proszę przyjechać i zobaczyć, że rzeczywiście tanio odstępuję moją posiadłość.

Bliższych informacji udziela:

Wacław Wierzbicki

Cruz Machado — Santa Anna — Paraná.

Drukarnia i Księgarnia
Antoni Rydygier & Cia Limtd.

Rua Barão do Serro Azul 28— Curityba

Książki w różnych językach: Książki szkolne i pomoce naukowe dla szkół polskich i brazylijskich. Materjały piśmienne oraz książki handlowe dla wszystkich biur. **Słownik Portugalsko-Polski.** Elementarz K. Lecha.

Roboty drukarskie wykonuje się natychmiast po cenach bardzo niskich. Wyrabia się pieczątki gumowe.

Różańce, książeczki do nabożeństwa. Figury, figurki, krzyżyki, obrazki, medaliki i t. d.

RESTAURACJA
Deposito Atlantica

Rua Mar. Floriano Peixoto N 83

róg Praça Carlos Gomes

Smaczne obiady i kolacje, ciepłe obiady według życzenia klientów. Co dzień i pierwszorzędne pieczywo. Zawsze świeży szops **Atlantica.**

Casa Felicidade
z Rua São Francisco 14

Zawiadamia Szan. Klientelę, że przeniosła swój skład na **Praça Generoso Marques 25** (dawniej Praça Municipal, gdzie stoją automobile).

Posiada wielki wybór ubrań gotowych, kapeluszy, parasoli, bielizny, pończoch, szkarpetek, szkarpetek dla dzieci po cenach niesłychanie niskich.

Ubrania kaszmirowe różnych kolorów od 55$000 w górę.
Czapki kaszmirowe od 5$000 w górę
Kapelusze dla mężczyzn od 15$000
Parasole od 10$000 w górę.
Sombrinhas różnych kolorów od 9$000 w górę.
Koszule z trikoliny od 15$000 w górę.
Pończochy, szkarpetki od 1$000 w górę.

To wszystko można nabyć w najtańszym składzie w Kurytybie:

Praça Generoso Marques 25 — (dawniej Praça Municipal), **Curityba.**

Właściciel: S. OBERTAS

ApteKa Tell
DROGARIA
Sigel Etzel & Cia.

Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne.

Vermicida Tell wróg robaków i glist

Farby Tell najlepsze do farbowania ubrań i sukienek.

Fermento Tell ekonomiczne drożdże do ciasta i chleba.

Recepty lekarskie załatwia się prędko i sumiennie.

Fluxo Sedatina

usuwa kolki i boleści przy wydzielaniu moczu także i u kobiet w stanie odmiennym i to w ciągu dwóch godzin.

Fluxo Sedatina leczy szybko i skutecznie wszystkie choroby kobiece.

Fluxo Sedatiny używają z dobrym skutkiem w zakładach położniczych i domach zdrowia.

Dozwolone przez Urząd Zdrowia z São Paulo pod N. 196 z 15-go marca 1912 roku.

Jest do sprzedania

ziemia w lotach w dobrem położeniu w municypjum **Guarapuava.**

Sprzeda się ziemię w lotach i domy w dobrem stanie i w dobrem położeniu w mieście **Prudentopolis.**

Sprzeda się ziemię w lotach i domy w dobrem położeniu w mieście **Guarapuava.**

Informacji udziela właściciel:

Viuva Alfredo da Silveira
Rua Affonso de Camargo N. 16
Prudentopolis

APTEKA HUMANITARIA — DROGARIA

Rua Dr. Trajano Reis N 3— **Curityba**

Wszelki wybór lekarstw i preparatów krajowych i zagranicznych po cenach niskich.

Recepty lekarskie załatwia się prędko i sumiennie.

POLSKI ZAKŁAD Jubilersko-Zegarmistrzowski »ANEL«

Kazimierza Wojnarowskiego

Rua Ebano Pereira N 19

przyjmuje zegarki, zegary i wszelką biżuterję. Wykonuje naprawy z gwarancją szybko i tanio.

Newralgja

USTĘPUJE PO ZAŻYCIU DWÓCH PIGUŁEK

Cafiaspirina

Doskonały ten preparat reguluje obieg krwi i prędko podnosi stan ogólnego zadowolenia.

CAFIASPIRINA zupełnie nie jest szkodliwą, jeśli zażycie tejże jest umiarkowane.

Jest skuteczna na ból głowy, zębów, uszu, bóle newralgiczne i reumatyczne, przeziębienia, na przemęczenie z powodu nocnej pracy i t. d.

BAYER

Casa Salomão

Salomão Guelmann

CURITYBA — PARANÁ — BRASIL

Oddział Bankowy:
Praça Dr. Generoso Marques N 18
Telefon 801

Oddział Handlowy:
Praça Dr. Generoso Marques N 18
Telefon 801.

Oddział Przemysłowy:
Rua 24 de Maio N 32 —
Telefon 80.

Podejmuje się wszelkich tranzakcji bankowych z wyjątkiem »Cambio«.

Ściągania wszelkich należytości we wszystkich miejscowościach kraju.

Przyjmuje depozyty na rachunek bieżący, na ograniczony i nieograniczony przeciąg czasu.

Wykonuje polecenia wypłat z nadzwyczajną szybkością.

WYSTAWA i skład mebli stylowych do jadalni, sypialni, do sal wizytowych, kuchni, spiżarni i t. d.

FABRYKA MEBLI — Fabryka Luster, szlifiernia kryształów i szkieł. — Fabryka luster wszelkich rozmiarów i kształtów.

VANADIOL Grande Tonico Phosphatado
Oczyszcza krew i wzmacnia nerwy.

Co dzień wydają się recepty na to lekarstwo medycy Brazylji i Argentyny, mianowicie profesorowie: Dr. Miguel Conto, Austrogésilo, Juliano Moreira, Rocha Faria, Rubião Meira, Dr. Diogo Faria, Dr. Walter Seng, Dr. Rue. Guanabara i inni lekarze.

Patrzyłam na niego przenikliwie. Wzbudzał we mnie niewytłumaczoną odrazę.

— — — — — — — — — —

Idąc z powrotem do siebie, wstąpiłam do Czerwonego Krzyża. Chciałam zdać Siostrze M. sprawozdanie z wyniku moich poszukiwań. Zdaleka już zobaczyłam ją, biegnącą prawie na moje spotkanie.

— Dopiero co dowiedziałam się, że z »Kryłowa«, na którym odpłynęła Cze-Ka z zakładnikami — uciekł inżynier Liwen. Oto jego adres. A może on pani przyniesie jakąś dobrą wieść?

UCIECZKA LIWENA.

Stróż wskazał mi oszklony ganek, prowadzący do mieszkania Liwenów. Z dalszych pokoi wybiegła młoda Liwenowa, skromnie ubrana, miła z wyglądu. W kilku słowach wyjaśniłam jej cel mego przybycia.

— Męża niema w domu. Wyszedł przed chwilą do fabryki, w której poprzednio pracował, pochwalić się, że żyje, i zapytać, czy może liczyć na dawną posadę. Proszę bardzo, niech pani zaczeka — on niebawem powróci.

— Mąż da pani wszelkie wskazówki. On jest teraz tak szczęśliwy, że światu całemu radby dopomóc, a cóż dopiero pani! — spojrzała na mnie ze współczuciem. — Jeszcze we środę z rana spadł mi tu jak z nieba, ale tych parę dni nie ruszał się nigdzie z domu. Strasznie był zmęczony, a i nami chciał się nacieszyć. Dotychczas trudno mi uwierzyć, że on naprawdę powrócił.

Mówiła to wszystko miło i prosto, ani się chełpiąc swem nieszczęściem, ani je ukrywając.

— Jak to było? Niech mi pani opowie.

— Najchętniej. Lubię przeżywać wspomnieniem te chwile... Z rana posyłam zawsze nianiuszkę po mleko, a starowina nigdy drzwi za sobą nie zamknie. Słyszę nagle... ktoś wchodzi do przedpokoju. Biegnę... czy to czasem nie jakiś włóczęga? Spojrzałam — a tu w przyciemnionym przedpokoju rysuje się wysoka postać. Z początku nie mogę poznać w mroku, lecz nagle... Jezu Chryste! Toż to mąż! Zabili go pewne srodze i stoi teraz przedemną, jak pośmiertna zjawa... Poczerniało mi w oczach i zemdlałam... Wróciłam do przytomności już w objęciach męża. — Otwórz oczęta, żonuś mój głupiatki! Czy jeszcze widzisz we mnie duszę pokutującą? — Zarzuciłam mu ręce na szyję: — Ach, ty szaleńcze! Jakim cudem tu jesteś?.. Uciekłeś?! Jak mogłeś narażać tak życie! Niech ci się napatrzę, mój bohaterze! — Gadaliśmy i śmialiśmy się przez łzy, a dzieciaki uczepiły się jego rąk i powłaziły mu na kolana. Przeszło tak parę godzin, jak jedna chwila! — Co za rozkosz być w domu — mówi mąż — ale zmachany jestem, jak dorożkarska szkapa! Na bok, brzdące! Idę spać«.— Rzucił się w ubraniu na łóżko i zasnął natychmiast, a my z dzieciętami co chwileczka uchylaliśmy drzwi od sypialni. — Cicho, papa śpi... — I cała gromadka na palcach wysuwała się z pokoju.

Wtem zaskrzypiały piskliwie drzwi wejściowe i Liwen stanął na progu. Był w sile wieku i żywy jak iskra. Żona zaraz nas zapoznała i wyjaśniła w kilku słowach, o co chodzi. Liwen rzekł bez namysłu, zdecydowanym tonem:

— Przykro mi, że odbieram pani nadzieję, ale ani męża pani, ani Horensztejna, w mojej partji nie było.

Serce zabiło mi tak, jak u złapanego ptaka, za którym zasunięto okienko do światła i wolności.

Wstawałam już, aby się pożegnać i odejść — gdy Liwen palnął się dłonią w czoło:

— Czekajcież! Głupiec ze mnie stokrotny! Przecież w sobotę z rana przyprowadzili do nas na statek jeszcze kilku i wpuścili do naszej kajuty. Mówili, że to z Gub Cze-Ka. Ci nowi czuli się nieswojsko w naszej już zżytej kompanji i trzymali się na uboczu. Jeden z nich usiadł w kącie, przymknął oczy i słowa do nikogo nie przemówił. Myśleliśmy, że śpi.

Wyjęłam fotografję Kaliksta i pokazałam ją Liwenowi. Długo i uważnie przyglądał się jej.

— Nie chcę pani łudzić... ale podobny do tamtego... bardzo podobny! Naturalnie — ten w innych warunkach. Znać odrazu, że dobrze mu się działo, a tamten, ze statku zbiedzony i zarośnięty. Jednak podobieństwo ogromne... im dłużej się wpatruję, tem bardziej to widzę. Niechże pani nabierze trochę otuchy!

Nie byłam zupełnie pewna, czy Liwen mówi mi prawdę. Oboje z żoną patrzyli na mnie z tak bezmiernem współczuciem... Błysnął mi tylko płomyk w ciemności.

— Oby tak było, jak pan zapewnia! — westchnęłam. — A teraz, jeśli pan ma trochę wolnego czasu, proszę opowiedzieć mi własne dzieje. Ta ucieczka ze statku, na którym jechała cała Cze-Ka, to coś niepojętego!

Zaczynam tedy od niewesołego początku. Zamknięto mnie w Cze-Ka. Za co? Alboż ja wiem? Jako inżynier pracowałem we fabryce opodal. Robotnicy mnie lubili. Dbałem o nich i byłem, nie chwaląc się, dobrym kolegą dla wszystkich. Podali zatem zbiorową petycję do Cze-ka, domagając się mego uwolnienia. Tysiąc podpisów było pod nią. Czekiści wpadli w zdumienie. — »Ooo! To jakaś gruba ryba! Tem bardziej nie puścimy cię, spryciarzu!

Siedziałem tedy dalej w czrezwyczajce, a do mojej kamery wsuwano i wysuwano z niej coraz to innych więźniów. Byłem przeznaczony na zakładnika, więc przynajmniej nie przeżywałem trwogi o życie. Złożono wreszcie partję z siedemnastu zakładników i powiedziano nam, że wszyscy jedziemy do Moskwy.

We czwartek 29-go sierpnia, poprowadzono nas do przystani i załadowano na statek. Nie odpływaliśmy jednak. Musiało już być z nimi źle, kiedy tak trzymali nas w pogotowiu.

W piątek, około północy, wdarła się do nas pod pokład banda pijanych krasnoarmiejców: — »Wychodźcie!« — Nie pojmowaliśmy. — Cóż to? Wypuszczacie nas na swobodę? — »A jakże! Chodźcie, chodźcie! Damy wam swobodę, ale wieczną!« Poprowadzili nas z powrotem do czrezwyczajki i zamknęli na klucz w jakimś pokoju z zamurowanemi oknami. Staliśmy pośrodku skamieniali, zdjęci bezdennem przerażeniem. Za każdym szelestem na korytarzu wstrząsaliśmy się mimowoli, jakgdyby iskra elektryczna przelatywała błyskawicznie przez wszystkie serca. Za drzwiami stała śmierć... Mogła wejść po nas w każdej chwili. Przed nami nieznana nikomu otchłań Wieczności, do której zstąpimy bez sławy — ale i bez upodlenia. Gotowaliśmy się w milczeniu do przeprawy na tamten brzeg... W tej ostatniej godzinie odpadło od nas wszystko co ziemskie — co złe i co grzeszne... W żarliwej modlitwie dusz oddawaliśmy Bogu w opiekę nasze rodziny, nasze żony i dzieci!

Noc upływała powoli... Nasza ostatnia noc! Szarzało już na świecie, gdy nagle zazgrzytał klucz w zamku i weszli do nas uzbrojeni żołnierze, tym razem trzeźwi. — »Prowadzić ich na dół« — zakomenderował starszy. Zeszliśmy na podwórze. Żołnierze otoczyli nas ciasnem kołem. Skierowano nas zaraz na ulicę w stronę Dniepru. Jakaś nadzieja, słaba jak ten blady świt — błysnęła przed nami.

Prowadzono nas z powrotem — to już nie ulegało wątpliwości. Spojrzałem na swoich towarzyszy... W świetle poranku twarze mieli zszarzałe i przygasłe oczy. To cień śmierci pozostał na nich i na mnie po tej nocy! Weszliśmy wreszcie na statek. Wepchnięto nas znowu do tej samej kajuty. Patrzyliśmy na siebie z osłupieniem. W jakim celu skazano nas na takie katusze?...

Około dziewiątej z rana przyprowadzono do nas nowych towarzyszy niedoli, jak już pani mówiłem. Jeden z nich odrazu się przyznał, że jest dymisjonowanym generałem. Schwytano go na ulicy, w chwili gdy wracał do domu, niosąc sprawunki.

Kręcił się jak szalony po dużej kajucie, miotając się w bezsilnej rozpaczy: co zrobią żona i dzieci, gdy nie wróci do nich długie miesiące, a może i nigdy...

Nie wiedzieliśmy, co się dzieje w mieście, ale huk armat dolatywał do nas wyraźnie. Odpłynęliśmy po południu. Sytuacja na froncie musiała być rozpaczliwa. Nasz »Kryłow« był już w ruchu, gdy nagle przysiadł się do mnie jeden z nowych więźniów. Był to typ burżuja od stóp do głowy.

— I cóż pan mówi o naszych błogich rządach? — zagadnął mnie ironicznie.

Mruknęłem coś przez zęby... Czrezwyczajka już nas nauczyła, jak niebezpiecznie było zaufać takim wyławiaczom ukrytych myśli, którzy pod maską ofiar terroru wyłudzali od nas zwierzenia, aby potem przyspieszyć tragiczny koniec. Nieznany mój sąsiad oparł się plecami o ścianę i wyciągnąwszy nogi na całą